

Radleigh Valentine

# Podręcznik złotej rybki



**Odbierz swoje spełnione życzenia**



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
*jestem lepsza jutro*

Dc Wk UymX`U`\_g] \_j`  
Dc Xf Wrb \_`nyc hY ^fmV \_j`

**Radleigh Valentine** napisał zabawną, ciekawą, entuzjastyczną i wyjątkową książkę. Opowiada w niej o aniołach, spełnianiu pragnień, manifestowaniu wymarzonego przez siebie życia i osobistych historiach (niektóre są wzruszające, ale większość jest zabawna) błyskotliwie, z miłością i głębią szczerą oraz uczciwą, co jest niezwykle ożywcze w świecie duchowych poradników. W trakcie tej lektury nie będzie ci schodził uśmiech z twarzy i uzmysłowisz sobie, kim naprawdę jesteś. Jeśli przyjmiesz jego zaproszenie do Akademii Dźwięków, zrozumiesz, że życie jest magiczne, ty jesteś magiczny i nie powstrzymuje cię przed życiem w upragniony sposób! Brawo Radleigh za to, że dzieliś się z nami wszystkimi swoją fantastyczną radością i działaj cymbi cudami sekretami!

– **Colette Baron-Reid**, autorka *Odważ się na zmiany*, specjalistka od wróżenia z kart, duchowe medium i założycielka Oracle School

Mistrz radości, Radleigh Valentine, jest doskonałym przewodnikiem. Pokazuje ci, jak posiadać prawdziwie magiczne życie, którym powinieneś żyć. Jeśli czujesz, że twoje światło zgasło albo że nie manifestujesz swoich marzeń, z tej książki dowiesz się, jak używać swojej osobistej magicznej roli i pozwolić napływać cudom do swojego życia! Czytaj tę książkę, miałam nadzieję i czuję, że kiwałam głową, przytakuje cię. Trzymaj ją przy swoim łokciu, aby mieć szybki dostęp do dawki radości i inspiracji, kiedy tylko będziesz tego potrzebował!

– **Jean Haner**, autorka książki *Czyste serce czyste dom*

*Je li istnieje duchowa mapa życia, to jest ni ta ksi ka! Nigdy wi cej nie b dziesz musiał kupowa adnego poradnika, poniewa wszystko, czego potrzebujesz, jest tutaj. Nauczysz si , jak przyjmowa rado ... i uwalnia wszystko inne. **Radleigh Valentine**, z otwartym sercem, łagodnie i z wdzi kiem prowadzi ci po kr tej cie ce życia, słu c m dr rad i obdarowuj c miło ci . Gor co polecam!*

– **Denise Linn**, bestsellerowa autorka i zało ycielka  
International Institute of Soul Coaching®

*Ksi ka **Radleigh'a Valentine'a** to czysta magia. Jest osobliwa, zabawna, a przede wszystkim pouczaj ca. Je eli jeste gotowy na uchwycenie wspaniało ci życia, ta ksi ka jest dla ciebie!*

– **Diana Cooper**, autorka ksi ki *Odpowied anioła*  
i zało ycielka Diana Cooper Foundation

***Radleigh Valentine** stworzył pot ne i łatwe w u życiu narz dzie, które pomo e ci uwolni i odzyska magi w życiu. Radleigh nie tyl-ko napisał ksi k na ten istotny temat, ale on yje tym wszystkim, co jest w niej napisane na co dzie . Niniejsza ksi ka to zabawna i daj ca natchnienie lektura.*

– **Grant i Melissa Virtue**





Gj W\U^fUX]U`  
<Um<ci gY`bU.  
k k k "\Um\ci gYfUX]c"Wta

REDAKCJA: Anna Bergiel  
SKŁAD: Aleksandra Lipińska  
PROJEKT OKŁADKI: Aleksandra Lipińska  
TŁUMACZENIE: Łukasz Głowacki

Wydanie I  
BIAŁYSTOK 2018  
ISBN 978-83-7377-907-5

HOW TO BE YOUR OWN GENIE  
Copyright © 2017 by Radleigh Valentine  
Originally published in 2017 by Hay House Inc.

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2017  
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.  
[www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii](http://www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii)



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
*jeszcze lepsze jutro*

15-762 Białystok  
ul. Antoniuk Fabr. 55/24  
85 662 92 67 – redakcja  
85 654 78 06 – sekretariat  
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt  
85 654 78 35 – [www.talizman.pl](http://www.talizman.pl) – detal  
strona wydawnictwa: [www.studioastro.pl](http://www.studioastro.pl)  
sklep firmowy: Białystok, ul. Antoniuk Fabr. 55/20

Więcej informacji znajdziesz na portalu [www.psychotronika.pl](http://www.psychotronika.pl)

PRINTED IN POLAND

# Gd ]g'hfY Wj'

Wprowadzenie: ' mWjY 'hc 'a U[ ]U' .. "....." -

FcnXn]Uy% 'Hk Ck Yk b 'hfbm8 ]b "....." %+

FcnXn]Uy& 'K mWcXnYb]Y 'n'Ua dm8 ]bU "....." ' '

FcnXn]Uy' . 'C 'Wc 'dcd fcd g'g'gJa Y[ c 'g]V]Y3 "....." ( )

FcnXn]Uy( . 'B]Y W 'Xn]Y Y 'g] 'a U[ ]U "....." )'

FcnXn]Uy) . 'Hk c] 'a U[ ]Wb]dca c Wb]Wm "....." +)

FcnXn]Uy\* . '7 cXn]YbbU 'a U[ ]U "....." %%%

FcnXn]Uy+ . ' mW]ck U 'a U[ ]U "....." %&-

FcnXn]Uy, . 'H 'Xc \_i W'h]k Y ']bbY '8 ]bm "....." %9 '

FcnXn]Uy- . 'A ]c ' '8 ]bU "....." %\* )

FcnXn]Uy%\$. '?]YXma U[ ]U 'b]Y 'Xn]UyU "....." %- %

FcnXn]Uy%% 'FUXc ' '8 ]bU "....." '&\$'

Dcg'ck ]Y . '8 ]b!]i gn'k 'hcV]Y "....." &%9

DcXn] \_ck Ub]U "....." '&&'

C '5i hcfnY "....." '&&+





## Wprowadzenie

mWY 'hc 'a U[ ]U°'

Jeste *wspaniały*.

Zgadza się – dobrze słyszałem. Powiedziałem, że jeste wspaniali. Niesamowity. Pi kny. No dobra, może trochę dziwny, ale w dobrym znaczeniu tego słowa. Jeste zabawny, ale również troskliwy. *Wybitnie wy tkowy*. Szczerze mówi, że jeste cudem i ja ci ubóstwiam.

Kiedy ostatnio słyszałem, aby ktoś mówił do ciebie w ten sposób? Najlepiej jest usłyszeć takie słowa z samego rana! Tak powinno zwracać się do siebie, kiedy patrzysz w lustro.

Wiem jednak, że niełatwo jest czuć się wy tkowym. W końcu, według ostatnich wyliczeń, które czytałem, na Ziemi żyje 7,5 miliarda ludzi. I wydaje się, że wszyscy oni są na Facebooku, Instagramie, Twitterze lub Snapchacie – albo na każdym z tych portali społecznościowych. Cały czas docierają do ciebie informacje o jakichś zadziwiających dokonaniach mających miejsce na naszej planecie. Ty tymczasem jesteś zajęty wychowywaniem dzieci, pracą i utrzymaniem swojego ciała we względnym zdrowiu. Twój plan dnia jest taki, aby cię znalazł, aby samemu poczynił jakieś zadziwające dokonania.

A przynajmniej wydaje ci się, że tak wcale nie jest.

Zapamiętaj sobie, że każda osoba na tej planecie *jest* wy tkowa, specjalna i niezwykła. Choć w pewnym stopniu możesz zgodzić się z tym stwierdzeniem, mimo to w głowie słyszysz szept, który mówi: *Za wy tkim cię. Każde jest wy tkowe, ale nie ty.*

Znam ten głos. Nazywa się ego. Ja również wpadłem w jego sidła, które może na ciebie zastawić, aby nie potrafił odnajdywać szczęścia. Był w moim życiu czas, kiedy czułem, że moje marzenia były całkowicie poza zasięgiem.

Ale potem coś się wydarzyło...

Odkryłem, że życie to magia!

Ta zmiana nie zaszła we mnie z dnia na dzień. Powoli zacząłem zdawać sobie sprawę, że magia istnieje nie tylko w świecie, ale również *we mnie*.

*Wtedy stałem się wolny.*

## I fXrcbmiß]bni

Urodziłem się *inny*. Samo pisanie tego zdania sprawia, że szeroko się uśmiecham, ponieważ jest to zbyt delikatnie powiedziane. W istocie, kiedy moja cudowna mama odchodziła do wiecznej radości, jej ostatnie słowa do mnie brzmiały: „Posiadanie ciebie jako syna było takie... *inne*”. Podczas gdy niektórzy, słysząc to, mogliby poczuć przygnębienie, zapewniam ci, że dla mnie i mojej siostry zabrzmiało to komicznie, dlatego nie dało się temu zaprzeczyć!

Niemniej jednak bycie innym wcale nie było takie fajne w wieku dziecięcym. Wcale nie było to nie bawiło przez pierwsze trzydzieści kilka lat mojego życia. Prawdopodobnie mówił ci, gdybym mógł pominąć swój biogram w niniejszej książce, chętnie bym to zrobił. Jednak najlepsi redaktorzy na świecie poinformowali mnie, że nie mogą po prostu *powiedzieć* ci, że życie jest magią; muszą ci to *pokazać*. Myśl, że moje życie może posłużyć tutaj za dowód rzeczowy!

Mój cel w życiu jest w 100 procentach sprecyzowany. Po prostu ci moim celem jest pokazanie ci, że życie naprawdę *jest* magią!

e *ty sam* jeste magi ! I stosuj c si do lozo i przedstawionej w niniejszej ksi ce, mo esz bez problemu zmieni swoje ycie, tak jak ja zmieniłem własne.

A zatem, jak bardzo byłem inny? Pierwsze parapsychiczne do-  
wiadczenie miałem w wieku pi ciu lat. Zbudziłem si w rod-  
ku nocy, wyrząłem przez okno mojego pokoju i zobaczyłem,  
jak mój najlepszy przyjaciel umiera. Je eli zastanawiasz si , co  
w tym dziwnego, to to, e z okna mojego pokoju *nie dało si*  
dostrzec domu mojego przyjaciela. Zaalarmowałem moich ro-  
dziców, którzy natychmiast podj li działanie. Niestety karetka  
zgubiła si po drodze i mój przyjaciel odszedł.

Przez kilka tygodni nie mogłem wchodzi do mojego pokoju.  
W ko cu pewnego dnia mama wzi ła mnie za r k i po scho-  
dach zaprowadziła mnie do niego. Usiedli my razem na ló ku  
i mama zaczę ła mi wyja nia , e posiadam wy jtkowy dar i nie  
powinienem si go obawia ani w niego w tpi . Moje pierwsze  
do wiadczenie parapsychiczne było dla mnie traumatyczne, na  
szcz cie miałem bardzo wyrozumiał mam , która w tym trud-  
nym czasie, kiedy czułem si oszołomiony zaistniał sytuacj ,  
okazała si bardzo pomocna.

Kolejna rzecz, która czyni mnie wy jtkowym, to fakt, e po cz -  
ci jestem rdzennym Amerykaninem ze strony obojga moich ro-  
dziców – moje dwie prababki pochodziły z plemienia Czirokezów.  
Wierz , e nasze pochodzenie ma na nas nieustanny wpływ, mimo  
i nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawy. D wi ki plemiennej  
muzyki zawsze bardzo mocno na mnie wpływaj , nawet je li tylko  
usłysz je przelotnie, na przykład id c przez lotnisko.

Mój pierwszy li cik ze słowami: „Kocham ci ... czy ty mnie ko-  
chasz?” napisałem w wieku sze ciu lat do *innego chłopaka* – sku-  
tecznie w ten sposób ujawniaj c ju w pierwszej klasie, e jestem  
gejem. Na dodatek dorastałem w tej cz ci Stanów Zjednoczonych,

gdzie to wydarzenie miało duży wpływ na moje życie towarzyskie i przyczyniło się do tego, że do szkoły średniej nie miałem prawie żadnych przyjaciół. Z tego powodu wycofałem się do świata wyobraźni i literatury fantastycznonaukowej. A kiedy poszedłem do college'u, „przypadkowo” ukończyłem go z tytułem księgowego.

Kiedy poskładamy to wszystko do kupy, wyjdzie z tego medium, czy ciowo rdzenny Amerykanin, gej i gamoniowaty biegły księgowy.

Co?! Czy te słowa w ogóle do siebie pasują ?

Wygląda na to, że tak.

Aby moje życie było jeszcze bardziej skomplikowane, mój nieobecny ojciec, kiedy był obecny, stosował wobec nas przemoc psychiczną, a czasami i fizyczną.

Jak zapewne się domyślasz, najbardziej lubilem, kiedy był nieobecny.

Jednak, jak wspominałem wcześniej, w okresie dorastania miałem najwspanialszą mamę na świecie i cudowne siostry. Moja wielopokoleniowa rodzina niestety mieszkała raczej daleko i dlatego w moim dzieciństwie obecna była przede wszystkim mama i siostra, ogromna kolekcja klocków Lego i fajne psy.

Miałem też pewne unikalne parapsychiczne dary, którymi pobłogosławił mnie Bóg, oraz cudownego anioła stróża o imieniu Joshua.

6]Y[ ŷm\_g] [ ck mbU'cXk m\_i '

Kiedy udało mi się przetrwać szkołę średnią, opuściłem moje małe rodzinne miasteczko tak szybko jak mogłem i udałem się do bardzo fajnego college'u. Dowodem na to, że wszechwładny

ma ironiczne poczucie humoru, jest to, e do tego college'u nie pasowałem tak samo jak do swojego domu.

Tak samo jak wiele innych dzieciaków rozpoczynaj cych studia, równie i ja nie miałem poj cia, co chc robi w yciu. Moimi przedmiotami kierunkowymi były muzyka i taniec, potem psychologia, nast pnie zacz łem chodzi na zaj cia z biznesu. Nim si „obudziłem” i zorientowałem, co si dzieje, byłem ju na zaawansowanym poziomie kierunku biznesowego i wówczas okazało si , e jestem w pułapce. Koniec ko ców sko czyłem studia z „przypadkowym” dyplomem ksi gowego. Ludzie, którzy mnie znali, byli w szoku (ale nie a w tak wielkim szoku jak ja!).

Lubi mówi , e jestem „biegłym ksi gowym na odwyku”, ale to przewa nie tylko art. (*Przewa nie*). Praca w charakterze ksi gowego wcale nie była taka zła. To, czy byłem szcz liwy czy nieszcz liwy, zale ało był cnie od tego, z *kim* pracowałem. Je eli lubiłem moich rówie ników i współpracowników, czułem si dobrze. Je eli ich nie lubiłem – byłem przygn biony.

Czego nie mo na było zaprzeczy , to to, e praca nie była „mn ”. Cho w tamtym czasie nie miałem poj cia, jak bycie „sob ” miałoby w ogóle wygl da . To zacz ło si zmienia zaraz po trzydziestce, kiedy poczułem nieodpart pokus zgł biania moich duchowych darów bardziej gruntownie. Zorganizowana religia mi nie odpowiadała, a odczuwałem gł bok potrzeb wyra enia w jaki sposób mojej duchowo ci. Zacz łem interesowa si królestwem aniołów.

Kiedy patrz wstecz, widz , e moje naturalne przyci ganie do aniołów, które odczuwam, ma sens. Cho wtedy nie zda wałem sobie z tego sprawy, mój anioł stró , Joshua, „objawiał” si w moim yciu, od kiedy sko czyłem pi lat. Dzisiaj wiem,

e to Josh zbudził mnie tamtego smutnego poranka, kiedy mój przyjaciel opuścił planetę. Jego obecność była dla mnie szczególnie ważna pod koniec nastoletniego okresu mojego życia i zaraz po skończeniu dwudziestki, kiedy szukałem swojej to samo ci. Wiedziałem już wtedy, że aniołowie istnieją, ale oświadczalnie nigdy nie poznałem Joshuy. Ani w moim sercu, ani umyśle nic wówczas nie podpowiadało mi, że istnieje anioł stróż przypisany konkretnie do mnie. Ale gdy miałem dwadzieścia lat, po raz pierwszy się zakochałem. Ten dziewięćmiesięczny romans miał na mnie ogromny wpływ. Kiedy się skończył, byłem załamany – miałem wrażeń, że już do końca życia pozostanę sam. Płakałem i nagle usłyszałem głos, który później zacząłem kojarzyć z głosem Joshuy; powiedział do mnie: „Nie bądź sam”. Ogarnął mnie wielki spokój, wiedziałem, że wszystko będzie dobrze.

Kiedy moja pierwsza „szczęśliwa praca” w charakterze księgowego zaczęła się, trafiłem do znacznie gorszej. Dzisiaj myślę sobie, że Niebiosa wówczas po raz pierwszy próbowały mi wybić z głowy pomysł, i zawsze będą księgowym. Z tej kiepskiej pracy trafiłem do kolejnej szczęśliwej, ale i ona dobiegła końca, a wtedy znów wylądowałem *na jeszcze gorszym etapie niż wcześniejszym*.

Pomimo tego wszystkiego cały czas nieprzerwanie zgłębiałem duchowość. Zaczęłem pracować nad swoimi parapsychicznymi muskułami, aby móc odbierać boskie wsparcie z góry, oraz zacząłem wykonywać intuicyjne odczyty dla przyjaciół i rodziny. Odkryłem, że byłem w tym naprawdę dobry. Odkryłem tarota, który mnie zafascynował. Tarota zacząłem studiować 30 lat temu i robię to do dziś. Zdałem sobie równie sprawę, że szczerze pomaganie innym poprzez wykonywanie dla nich odczytów wypełniało mnie

ogromn rado ci ! Czulem si jak Harry Potter, kiedy nagle zdał sobie spraw , e magia działa.

Potem odkryłem wydawnictwo Hay House i zakochałem si w ich ksi kach oraz autorach. Odbywałem kursy u ich nauczycieli i wówczas dotarło do mnie, e moim marzeniem jest *by* jednym z nich.

Zapraęm le by nauczycielem duchowym i autorem... ale zamiast tego byłem *biegłym ksi gowym*.

*Hej, nie ma sprawy! To powinno by łatwe przej cie, prawda?*

I wiesz co? *Było łatwe*.

Moja duchowa cie ka przebudziła we mnie wiadomo , e wszystko, co si dzieje, *gdzie* nas prowadzi. Kiedy pod amy za boskim przewodnictwem, wtedy to „gdzie ” staje si szcz - liwym miejscem. Gdy strach i zmartwienie kieruj naszymi krokami, nagle okazuje si , e to „gdzie ” *nie jest* a tak wspinałym miejscem.

Zrozumiałem, e Niebiosa *chc* , abym był szcz liwy. Bóg zawsze pchał mnie w kierunku rado ci, mimo i w tamtym czasie nie dostrzegałem tego. Odkryłem magi , która we mnie tkwiła, oraz jej zwi zek z Bogiem. Poj le, e *mam* w sobie magi potrzeb do tego, aby spełnia swoje marzenia.

I *tyte j* masz!

NJdfcgnYbjY X`U`WYVJY`

W twoim yciu mog spełni si wszystkie marzenia – masz w sobie magi , która ci na to pozwala.

Oznacza to tyle, e... mo esz *by D inem dla samego siebie!*



## Rozdział 3

C 'Wc 'd c d fc g]gn'  
gUa Y [ c 'g]YV]Y 3'

„Gwiazdka moja, jasno wie , my li moja w niebo le , doło moja ple si , ple ... daj mi to, co pragn mie ”.

Pytanie brzmi: *Czego sobie yczysz?* Widzisz, ka da twoja my li mo e zmieni si w yczenie. Bezustannie tworzysz. Cały czas kreujesz swój tera niejszo i przyszło . Nastawienie, które codziennie prezentujesz, oraz odczuwane emocje mo na przyrówna do składania ycze . Na szcz cie nim yczenia si za-manifestuj , cz sto upływa troch czasu, a wi c zawsze mo esz „od yczy ” to, co pomy lał o tamtym facecie, który zajechał ci drog .

Wi kszo ludzi, kiedy my li o yczeniu przed zdmuchni -ciem wieczek na urodzinowym torcie albo zdmuchni ciem dmuchawca, ma tendencj do proszenia o co , w co nie wierz , e mog otrzyma . Albo nie wiedz , jak zmieni swój obecn sytuacj i nie wierz , e zasługuj na swoje marzenia.

Mo esz yczy sobie wszystkiego, ale je li nie wierzysz, tak na-prawd yczysz sobie czego przeciwnego. To, w co *naprawd*

wierzysz, e mo e si sta , b dzie nadrz dne w stosunku do wypowiedzianego przez ciebie yczenia. Je li *nie wierzysz*, e co jest mo liwe, tym sposobem prosisz Wszech wiat o dopasowanie si do twoich oczekiwa , czyli do tego, eby wszystko zostao po staremu.

K nVJYfn`Ydgn `fnYVwnk Jgjc

Poczucie bezwarto ciowo ci szerzy si dzisiaj na całym wiecie. I oczywi cie ci, co czuj , e nie nale y im si szcz cie, to zazwyczaj ci, którzy *najbardziej* na nie zasluguj . Przynajmniej tak wynika z moich obserwacji. Podró uj dookoła wiata, nauczam i cały czas spotykam anielskich ludzi – słodkie, uprzejme osoby, które bezustannie robi co dla innych... zawsze daj i rzadko otrzymuj , poniewa nie wierz , e s wystarczaj co dobre.

yczenie jest praktyk **wiary**. (Postanowilem napisa to słowo tłustym drukiem, poniewa wiar nale y traktowa jako miałe wyzwanie!). yczenie wymaga od ciebie stwierdzenia, e to *twoja* chwila. To twój czas, aby zabłysn i by szcz liwym, i mie to, co chcesz! Ale aby tak si stało, musisz yczy sobie wszystkiego z optymizmem i pewno ci , e na to wszystko zaslugujesz.

yczenie musisz pomy le z miło ci skierowan do wewn trz.

Niewa ne kim jeste ani jaka jest twoja sytuacja, chc , eby mnie teraz dobrze posluchał. Zaslugujesz, zaslugujesz, zaslugujesz. Zaslugujesz na ka de marzenie, jakie kiedykolwiek miałe . Nie bez powodu masz te marzenia, cho by tylko miały pokaza ci, e tak naprawd ostatecznie wcale czego nie potrzebujesz, i pokierowa ci ku nowemu, lepszemu marzeniu. Wszystkie

twoje marzenia są prawdziwe i ważne. Czekaj, a przyjmiesz je z radością i otwartymi ramionami.

Wspaniała autorka książki o duchowości, Esther Hicks, powiedziała kiedyś: „Nigdy nie konfrontuj się z rzeczywistością, dopóki twoja rzeczywistość nie będzie taka, jak chcesz, aby była”. Być może dla samego siebie wiążesz się z posiadaniem kontroli nad własną rzeczywistością. Przypomina to trochę wciskanie guzika mającego zresetować twoje życie. Nawet uzyskasz kontakt ze swoim Dinem, opuszczasz lampkę i nagle świat staje się dla Ciebie jedną wielką magiczną bałką potencjału. Masz okazję, aby całkowicie się udoskonalić. Nie stajesz się tylko Dinem dla samego siebie – nagle jesteś projektantem własnego życia!

Aby to wszystko mogło się stać, będziesz musiał podejmować wybory. Będziesz musiał powiedzieć „tak” osobie, którą chcesz wykreować. Prawdopodobnie będziesz musiał się zmienić, a wiem, że zmiana dla niektórych ludzi jest przerażająca. Ale może to dodawać otuchy i przynosi radość! Dokonywanie własnych wyborów może spowodować, że twoje życie z *monotonnego* szybko zmieni się w *fantastyczne*.

*Wybieranie* to niezwykle istotna część magicznego życia. Jego mocy nie da się przecenić. Prawda jest taka, że wielu ludzi w swoim życiu nie podejmuje zbyt wiele znaczących decyzji. Mogą wybierać kierunek swojej kariery, własne domy lub samochody. Ludzie myślą, że decydują o tym, kogo poлюбi, w którym miejscu na świecie żyć i o tym, czy mają mieć dzieci czy nie. Ale gdyby byli ze sobą naprawdę szczerzy i poświęcili trochę czasu na przyjrzenie się swoim decyzjom z bliska, zauważyliby, że po prostu poszli po linii najmniejszego oporu. Zrobili to, czego oczekiwali od nich rodzice, duchowi przywódcy, politycy

i przyjaciele. Mogą mieszkać w pobliżu miejsca, gdzie się urodzili, mogą wziąć pierwszą lepszą pracę, która wpadła im w ręce, i po prostu lubi osobę, która akurat była im dostępną. Mogą nawet wmawiać sobie, że osoba, którą po prostu lubili, jest jedyną, najlepszą na świecie.

Ale widzisz, to nie jest decyzja... to raczej płynie cię z prądem. To zrzekanie się odpowiedzialności za kierunek, w którym podążają twoje życie. Można by powiedzieć, że jest to równoznaczne z porzuceniem wszystkich życiowych nadziei radość do góry, w powietrze, oczekując, że wiatr zawieje w odpowiednim kierunku i pomoże ci te nadzieje spełnić.

Pamiętaj – jesteś *Dziennik*! Nie musisz oczekiwać czy mieć nadziei, że wszystko się ułoży. Masz w sobie magię i za sprawą wiadomości podejmowanych decyzji możesz spełnić swoje życzenia!

BC 7^N Udca b]UyA 'c'gk c]a ' mW]ck na 'W'i i

Kilka lat temu, kiedy jako biegły księgowy pracowałem dla rzędu, czułem się, jakbym utkwiał w miejscu. W 2001 roku raz już po egnałem się z tym życiem, a potem, w 2005, kiedy strach wziął nade mną górę, znów do niego powróciłem. Nie wiedziałem, co zrobić ze swoim życiem, ale byłem pewny, że nie mogła na zawsze być księgowym, a na pewno nie mogła pracować tam, gdzie wówczas pracowałem.

Miałem wielu przyjaciół, którzy przeprowadzali intuicyjne odczyty, ale chciałem, aby taki odczyt zrobił mi ktoś, kto mnie nie zna. Natknąłem się na pewną osobę, która napisała książkę, i co mi podpowiadało, że ona była tu właśnie. Zadzwoń i powiedz mi o niej i umówię się na odczyt.

## Rozdział 5

# Hk c]’a U[ ]Mhb]’dca cWb]Mm

B dziesz potrzebował pomocy, aby odkry i rozpocz swoje magiczne ycie. Niebiosza ze l ci mentora lub nauczyciela, kiedy b dziesz go potrzebował, bez wzgl du na to czy o niego poprosisz czy nie! Miałem szcz cie mie kilku takich nauczycieli. W mojej pierwszej pracy w charakterze ksi gowego miałem znakomit mentork . To, czego nauczyła mnie o profesjonalizmie, dojrzało ci i o tym, jak nale y traktowa ludzi, zdominowało wiedz z ksi gowo ci, któr si ze mn dzieliła. Cho w trakcie swojej kariery ksi gowego miałem innych mentorów, nikt inny nie wywarł na mnie takiego wpływu jak ona.

Kiedy po raz pierwszy porzuciłem prac ksi gowego, zacz łem karmi małego mola ksi kowego siedz cego we mnie nawet bardziej ni w przeszło ci. Duchowi pisarze i wykładowcy zwrócili moj uwag , a ich nauczanie mnie przebudziło. Zacz łem dostrzega magiczne ycie, którego pragn łem. Zdałem sobie spraw , e chciałem tego, czym *oni* yli – ycia duchowego nauczyciela.

W 2003 roku kto mi zasugerował, abym odbył kurs Praktyki Anielskiej Terapii (PAT) prowadzony przez Doreen Virtue. Co ciekawe, cho byłem gł boko zakochany w aniołach, nigdy o niej nie słyszałem, ale od razu zafascynowało mnie to, czym si

zajmowała. Kiedy zadzwoniłem, aby zapisać się na kurs PAT, osoba, która odebrała telefon, krzyknęła: „O rany, twoim przeznaczeniem jest być na tych zajęciach!”. Powiedziała mi, że kurs został wyprzedany miesiąc temu, ale kto wycofał się na kilka minut przed moim telefonem i tym samym zrobił miejsce dla mnie.

Na pierwsze poranne zajęcie PAT przyszedłem zarówno podekscytowany, jak i zdenerwowany. Doreen zjawiła się przed rozpoczęciem zajęć i szła wzdłuż rzędu siedzeń, witając się ze wszystkimi. Gdy doszła do mnie, wzięła mnie za rękę i powiedziała: „Witaj, jestem Doreen...”, zatrzymała się w pół zdania i utknęła we mnie wzrok, cały czas trzymając mnie za rękę i mówiąc: „Witaj, jestem Doreen. Kim ty jesteś?”.

Czy kiedykolwiek zdarzyło ci się spotkać kogoś po raz pierwszy i poczuć, jak gdyby znał tę osobę od dawna? Tego właśnie nie doznałem, gdy spotkałem Doreen. Bez wątpienia było to doświadczenie przeszłego życia.

Kurs PAT trwał pięć i pół dnia i był absolutnie wspaniały. Było to jedno z wydarzeń, które najbardziej wpłynęło na zmianę mojego życia. Moje umiejętności robienia odczytów wzniosły się na wysoki poziom! Kurs PAT otworzył mi oczy na te aspekty duchowości, których wcześniej nie dostrzegałem. Moja komunikacja z Joshuą, a zwłaszcza z archaniołami, poprawiła się, i to znacznie.

Po tym kursie uczestniczyłem jeszcze w wielu innych zajęciach prowadzonych przez Doreen, a potem stałem się członkiem jej zespołu i zacząłem z nią współpracować. Szybko stała się moją mentorką, siostrą i przyjaciółką. W głębi serca wiem, że nasza relacja jest tak bliska i dobra, ponieważ była ona moją mentorką już w wielu przeszłych wcieleniach.

Praktycznie wszystkiego, co wiem na temat aniołów, nauczyłem się od „aniołowej damy”, czyli od Doreen. Jako nauczycielka

i mentorka w trakcie swojej kariery dotarła do wielu innych studentów. Na początku 2017 roku narodziła się na nowo jako chrześcijanka po głębokim doświadczeniu Jezusa i równie w tym samym czasie jej praca z aniołami zaczęła ulegać zmianie.

Twoi ziemscy mentorzy nie są jedynymi, którzy będą wspomagać cię w osiągnięciu magicznego życia. Niebo ześle ci również magicznych pomocników w postaci *aniołów*.

Wyck Ub]y k ]nyfi b\_i 'Ub]cyk

Istnieje kilka rodzajów aniołów. Z dwoma z nich będziesz kontaktował się najczęściej, a mianowicie z *aniołami stróżami* i *archaniołami*. Jeśli chcesz dowiedzieć się więcej o aniołach, istnieją dosłownie tomy informacji na ich temat. Jednak w tej książce będzie skupiał się na tych aspektach aniołów, które uważam za najbardziej przydatne, jeśli chodzi o prowadzenie magicznego życia.

Aniołów o pomoc trzeba prosić, chyba że znajdujesz się w sytuacji zagrożenia życia. Mimo że anioł stróż zawsze stoi przy nas, jeśli chcemy od niego pomocy w jakiejś konkretnej sytuacji, życiowym celu lub wyzwaniu – należy go o to poprosić.

Sugeruję, abyś kiedyś zaczął dzień od modlitwy i prosił aniołów o wsparcie. (Jak zawsze mawia Doreen, modlimy się do Boga, ale *rozmawiamy* z aniołami. Osobiście rozmawiam z aniołami w bardzo medytacyjny sposób, ale to nie to samo co modlitwa). Każdego dnia prosz swoich aniołów stróżów o pomoc. O to samo zwracam się również do konkretnych archaniołów, w zależności od ich specjalizacji.

Archaniołowie z reguły otrzymują największe pochwały, ale aniołowie stróżowie są bardzo wytkowi. Dziwi mnie zatem, ilu

ludzi pomija swoich aniołów stró ów, prosi o pomoc i zwraca si bezpo rednio do archaniołów. Po cz ci jest tak, poniewa informacje o archaniołach s bardziej popularne. Maj konkretne imiona oraz zadania, o których wiele zostało napisane. W tradycji katolickiej niektórzy z nich uznawani s nawet za wi tych.

Nawet ja sam szybko zauroczyłem si tymi cudownymi i magicznymi archaniołami na pocz tku mojej duchowej podró y. Szczególnie oczarował mnie archanioł Uriel ze swoim błyszcz - cym, złotym wiatłem. Pisałem ksi ki i tworzyłem karty anielskie przy pomocy archanioła Gabriela o miedzianym kolorze. Ta czy - łem w radosnym cyklamenowym wietle archanioła Jo ela oraz odczuwałem ciemnoniebiesk ochron archanioła Michała.

Jednak w ci gu ostatnich lat skupiłem si z powrotem na anio - łach stró ach. Mo na by nawet powiedzie , e zacz łem zajmo - wa si kreowaniem wizerunku aniołów stró ów!

Uwielbiam aniołów stró ów. Oni mnie *znaj* . Znaj mnie i to naprawd dobrze. Do diabła, jestem pewny, e znaj mnie le - piej, ni ja sam znam siebie.

Widz ka d wirni t rzecz, któr wyprawiasz, i s zawsze przy tobie, aby przybi z tob pi tk za twój ka dy wspaniały uczynek. Gdy znajdziesz si w trudnej sytuacji, wiedz , e ich potrzebujesz, zanim wypowiesz cho by jedno słowo modlitwy. Archaniołowie s fantastyczni i uwielbiam ich całym sercem, ale to aniołowie stró e stoj na linii frontu twojego ycia.

DcrbU^gk c]WX 'Ub]cyCK 'gfcCECK

Ka dy człowiek przychodzi na ten wiat, maj c przy sobie przynajmniej dwóch aniołów stró ów od dnia narodzin a do



mierci. Od tej pory s z tob w ka dym kolejnym yciu (w ka - dym ponownym wcieleniu). Znaj ci lepiej ni ty znasz siebie, a ich miło jest niesko czona i bezwarunkowa.

Twoi aniołowie stró e to jedni z najcenniejszych przyjaciół, jakich mo esz mie . S do twojej dyspozycji dzie i noc... nigdy ci nie opuszczaj . Jeste ich oczkiem w głowie i kochaj ci bardziej, ni mo na to wyrazi słowami.

Rzadko mo na do wiadczy głosu anioła w taki sam sposób, w jaki do wiadczyłby głosu przyjaciela. To co bardziej w stylu wewn trznego słyszenia. Je li widzisz aniołów, prawdopodobnie „widzisz” ich oczami duszy.

Zazwyczaj ka da osoba ma jednego głównego anioła stró a, którego najłatwiej jest jej usłysze . Moje do wiadczenie, które zdobyłem, pracuj c wraz ze swoim aniołem stró em, jak i aniołami stró ami innych osób, pozwala mi stwierdzi , e ten główny skupia si przede wszystkim na pocieszaniu ci oraz dbaniu o to, aby czuł si bezpieczny i kochany. Inni aniołowie stró e najcz ciej wykonuj w twoim yciu konkretne zadania lub wyró niaj si umiej tno ciami w ró nych obszarach twojego ycia. Te zadania b d si zmienia wraz z tym, jak ty b dziesz skupiał si na innych rzeczach w swoim yciu, na przykład raz mo esz by skupiony na romansie, a potem na karierze i swoim yciowym celu.

Ci, którzy próbuj odszuka swoich aniołów stró ów, maj na tym polu ró ne do wiadczenia. Niektórzy podejmuj wysiłek i od razu odgaduj , kim s ich aniołowie stró e. Inni, tacy jak ja, odkrywaj nowych aniołów stró ów wokół siebie wraz z upływem czasu. Przez wiele lat znalazem jedynie mojego głównego anioła stró a, Joshu . Ale w ci gu ostatnich dziesi ciu lat poznałem jeszcze dwóch.



## 5\_UXYa ]U'8 ]bU

@\_WU' .+ Fcna Uk ]Ub]Y'nUb]cyJa ]gfCEUa ]

NbU\_ca ]h' a YhcX ž UVminUWh' 'chfma nk U' k ]UXca c W]i V'  
]a ]cbU' gk c]M' Ub]cyEK ž Ygh d]g]Ub]Y' Ui hca UhmWrbY'" G [ Yfi ^ ž  
UVm' nUyc mý nYgrm] dc k ] Wcbmk mý Wrb]Y' g]g]rk Ub]i' tk c]M'  
Ub]Y' g]M' k ]UXca c W]' HU' 'U' k' d'fmd UX\_i' a YXntUWž nbUX'  
gcV]Y' gdc\_c' bY' a ]Y' g]Wž [ Xn]Y' b]\_h]b]Y' V' Xn]Y' W] d'fnYgn\_UXnUž  
]dc k ]' Wk ]' 'bU' d]g]Ub]Y'" @ V ]' fcndcWmbU' cX' \_fCh]Y'^a c!  
X]tk n' CgcV] W]Y' i nk Ua' g'ck U' 6CE ž UY' 'mi nk U^HU\_]Y [ c' h' fl  
a ]bi ž \_hCEmbU' VUfxn]Y'^cXdck ]UXU' tk c' Y' k ]Y' fnY'"

### Drogi Boże!

>Ygh'a ]b]Ynk m\_Y'dcXY\_g]h'ck Ubm]ma ž Y' fcndcWmbUa' [ y V-  
gn' fY'UW' n'h'V' 'dcd'fnYn'\_ca i b]\_UW' n'Ub]cyJa ]' Dfcgn' žnY' ]^  
]XYU'bmW' Ub]cyEK' g]gfCEEK' 'i V' UfM' Ub]cyEK' ž UVma' a CE' ýn' b]a ]'  
fcna Uk ]U' "' GdfUk ž UVma' 'chfma nk Uý' k ]UXca c W]k' 'gdcgEB'  
y]tk m]k nFU' bn' Dca CE' a ]i g' b' 'Y [ c' bU' Vc\_ž UVma' 'chfma i-  
^ W]bZ'fa UWY'ža ]Uýb]YnUWk ]Ub' k ]Uf' ž Y'dcWcXn' 'cbY' cX'  
6c [ U' ]g' ]XYU' bY' k' a c' Y'^grm] UW]' Dfcgn' '7 ]' c' d'fmg]Ub]Y' Uf-  
W' Ub]cyU' A ]M' U]ž UVmich' Wm]ya b]Y' ]h' d'fnY' g]fnY' 'gk c' ^ c' W' fc-  
b' k' W' hUg]Y' Ub]Y' g]Y'^\_ca i b]\_UW]' B]Y' W' HU' \_g] ' g]Ub]Y'Á

@ V] 'hfU\_hc k U 'd]gU b]Y 'Ui hc a UhmWbY 'U\_ 'cbk YfgUW "'>Y!  
']b]Y 'nbUgn]a ]c b]gk c]M 'Ub]c]yEk 'gfcE Ek ž a c Ygn'nUWh 'cX'  
'dfnYXgUk ]Yb]U'g]YV]Y']Ub]c]yEk 'dcdfcg] 'c'hc'gJa c'i 'U'fU'\_nfc!  
V]Ya ž\_YXm dcfU'nd]Yfk gmgd'ch\_UyYa '>cgl i "'>Y Y']bU'fca ]Ugn'  
'nbUgn]a ]cbU'gk c]M 'Ub]c]yEk ž a c Ygn'nUWh ' 'cbk YfgUW 'cX'  
'gčk U Bk ]HU' Xc'YXbY[ c'n'b]M 'U'Vc'WnY[ c'k'gmi .B7 nY žh '  
?UHn'?'hc'W'W'Xn]g]U'nY'a b'fcna Uk ]U 3i"K'hY'bgd'cgEV'fk c]  
'Ub]c]yck ]Y'gfcE Y'fU'Vc'bUk Yh]U'fM'Ub]c]yV X' 'a c[ ]nXYWnXc!  
k U ž\_hcEfm'n'b]M'k'XUbY^Wk ]]'a U'bU'g]c]h]Y'gn'k ]UXca c '  
Xc'dfnY\_U'nU'b]U"

NUXU^dntU b]YžU'dchYa 'd]gn'cX dck ]YX'k'fU\_]gd'cgEVžk 'U\_]'  
V Xn]Ygn'^ 'chfma nk U "'B]Y'fYXU[ i ^Y^U b] b]Y' nU'g]U bUk ]U^  
g] 'bUX'Y^gYbgYa "'D]gn'gk cVcXb]Yžb]Y'g]U'fU^g] '\_Y'fck U 'f\_]'  
k '\_hCE' \_c'k ]Y'\_gfc b "'C Xdck ]YXn]d'fUk XcdcXcVb]Y'b]Y'V X '  
Vfna ]Y 'fU\_ž'U'Vm'hc'fma Ek ]ž']b]Y'V Xn]Y'k'b]M'g]Ek ž\_hCE'  
fmW'nk m\_Y'i nk Ugn'N'W'U'g]a 'nU'Wb]Y'gn'f'nd'c'nbUk U 'fCE'b]W'  
k'gd'cg'V]Y'\_ca i b]\_ck Ub]U'g] '\_U XY[ c'n'fk c]M 'Ub]c]yEk 'cX'  
fU'n] VY'ndntU b]U'V Xn]Y'gnk ]YXn]Už'\_hCEfm'n'b]M'n'hc'V'fcna Uk ]U"

DUa ] HU'ž'Y 'cX dck ]YXn]V X 'b]Y'd'f'mYa bYž'\_f'mU'UbW\_]Yž'  
b]Ya ]Yž'hc'nbU'Wmž'Y'\_Y'fi'Y'gn]g] 'gk c]a 'Y[ c"'? ]YXm'fU\_'g] 'g]U!  
b]Yž'dcd'fc 'U'fM'Ub]c]yU'A ]M'UyU'c'i g b] W]Y'ny'^YbYf[ ]n'fk cY^  
'\_cbk YfgUW]žk nfk ]^\_U'fh\_ 'n'nY'gn'ti 'i V'bc'hY'g žbU'\_hCEY'^gd]g]Y'  
h'fcna ck '\_Y'fck Ub 'd'fnY'n'fk cY'Y[ cžk m'fni ' ^ 'Xc' a ]YW]  
]nU'Wb]c'X'b'ck U"

Dc'U'\_ja 'W'U'g]Y'b]Y'V Xn]Y'gn'^ 'd'ch'f'Y'V'ck U'y'c'X'b'c'k nk U '  
gk c]M ' 'cbk YfgUW]'n'Ub]c]yJa ]" 6 Xn]Y'gn' d'ch'fU'U'y'fcna Uk ]U '  
'n'b]a ]k'k'm'bU'W'c'b'na 'd'fnY'n]g]YV]Y'a ]Y'g]W'k'X'ca i žk'g]Ja c!  
W'c'Xn]Y'ž'dcX'W'U'g]d'U'W'f] ][ Xn]Y'\_c'k ]Y'\_g] 'nbU'Xn]Y'gn'

@\_WU' . . NU'YWWb]U'UfWU'Ub]cyJ

K J'Y'U'Uh'Ya i ž ]YXm'dc'f'nY'V'ck U'y'a 'k'gd'U'f'W]U'Ub]cy]EK ž'n'b'U'U!  
n'y'a 'b]Y'g]U'a c'k ]M]Y'd'f'c'g'mž'Y'Z]'\_m'k' b'm]d'c'a c'W'b'm'g'd'c'g'EV'd'f'U'W'm  
n'b]a ]'A'Y'hc'X' 'h' 'b'Un'k'U'y'a 'B'N'U'Y'W'W'b]U'a ]U'f'W'U'Ub]cy]U'!"

K m'c'V'f'U' 'g'c'V]Y'ž' Y'nb'U'X'i' Y'g'n]g] 'k' 'd'c'\_c'↑'i'V' 'b'U'X'k'c'f'nY'"C'HU!  
W'U'^'W] 'W'HY'f'Y'^'U'b]c]y'c'k ]Y'ž'f'k'c'f'n' W'\_k'U'X'f'U'h] 'l'm'i'Y'g'Y' 'a'U[ ]W'rb' 'c'g'c'V' 'g'c'^'W' 'k' 'f'c'X'\_i' "'f'D'U'a ] 'H'U'ž'Y' ]'W'W'U'('g'ra'V'c' ]'i'Y'U'b]c]y]EK' E' "

H'f'U'n'a'c' Y'g'n'k' n'V]Y'f'U' 'h'm'W'U'b]c]y]EK' 'k' 'n'U'Y' 'b'c'W]c'X' 'h'Y' 'c'ž'U!  
\_ ]Y'^d'c'a'c'W'f'r'i'd'c'f'n'Y'V'i' Y'g'n'">Y' ]'n'U'Y' m'W]l'm'\_c' 'b'U' 'l'm'a' ž'U'V'm'U'b]c]!  
y'c'k ]Y' 'g'f'n'Y' [ ]'W] ' ]'f'k'U'f'm'g'm] 'W] 'k' 'h'f'U'\_W]Y' 'X'b]U'ž'a'c' Y'g'n'k' n'V'f'U' 'X'k'  
E'W'U'U'f'W'U'Ub]c]y]EK' ž'U'V'm'g'U' ]'d'f'n'Y'X' 'h'c'V' ž' ]X'k' E'W'U'U'f'W'U'Ub]c]y]EK' 'g'f'f'f'  
EK' ž'U'V'm'g'U' ]'n'U' 'h'c'V' "'>Y' ]'i'k'U'U'g'ž'Y'W'c' 'Y'g'h'X'U'W]Y'V]Y' 'g'W'W'Y' [ E'  
b]Y' 'k'U' 'b'Y'ž'g'U'f'U'g] 'k' n'V]Y'f'U' 'W'HY'f'Y'W'U'f'W'U'Ub]c]y]EK' "

?i'W'Y'a' 'k' 'l'm'a' 'k' m'el'U'X'\_i' 'Y'g'h'd'c'r'k'c' ]'f'k'c'Y'^'b'h] ]M]Y'f'c'k'U' 'k'  
n'V'c'f'Y'a' 'U'b]c]y]U'ž' \_'f'f'f'Y' [ c' 'd'c'd'f'c'g'g'n'c' 'f'k'U'f'm'g'j'k' c'ž' ]'k' n'V'c'f'Y'a' ž'  
b'U'\_f'f'f'Y'^'n'W'HY'f'Y'W'U' 'd'c'm'W] [ c' 'i' a' ]Y'W'g'n'"?U'X'm'g'd'U'W'W'f'n'Y' 'g'k'c'j'a' ]  
U'b]c]y]U'a ]'f'c'r'd'c'W'm'b'U'a 'c'X' 'd'c'd'f'c'g'n'y'b]U'U'f'W'U'Ub]c]y]U' 'f]Y'U' 'c' 'd'c!  
a'c'W'K' ]Y' 'i'X'n]b] [X'n]Y'V'm'g] 'b]Y'f'i'g'm'j'c'V'Y'n'U'f'W'U'Ub]c]y]U' A ]M'U'Y]U'"

>U'\_c' 'Y'U'f'W'U'Ub]c]y]A ]M'U'Y'nb'U'b'm'Y'g'h'n'f'Y' [ c'ž'Y'n'U'd'Y'k'b]U'V'Y'n'  
d]Y'W'W'Y' 'g'k'c' ]'c'W'f'c'b' ž'a'c' Y'g'n'k' n'V'f'U' ' [ c' 'U'\_c' 'Y'X'b'Y' [ c' 'n'U'f'  
W'U'Ub]c]y]EK' ž'd'f'n'Y'W]Y'f'U'^'W' [ c' 'd'f'n'Y'X' 'h'c'V' 'g'n'U\_' "'>Y' ]'k' n'X'U'Y'W]g] ž'  
Y' 'i'X'n]Y' 'b]Y' 'g' 'i'W'W]k' ]'W'm'i'd'f'n'Y' 'a' ]'k' 'g'c'g' 'b'\_i' 'X'c' 'W]Y'V]Y'ž'U'\_  
b'U' 'h'c' 'n'U'g] [ 'i'Y'g'n'ž'a'c' Y'g'n'i'g'U'k' ] 'U'b]c]y]EK' 'g'f'f'f'EK' 'd'f'n'Y'X' 'h'c'V' ž'  
U'V'm'V'm' 'd'Y'k' 'b'm'a' ž' 'Y'U'f'W'U'Ub]c]y]A ]M'U'Y' 'B'c'W'f'U'b]U' ]'k'c'Y' 'l'm'Y'n'!"  
D'c'b'U'X' 'h'c' 'Y' 'Y' ]'b]Y' 'Y'g'h'Y' 'c'd' 'h'm'a' ]'g'h' ž'b'U' 'W'k'U'f'f'Y' [ c' 'U'b]c]y]U' 'a'c' Y'g'n'  
k' n'V'f'U' 'g'c'V]Y' 'U'f'W'U'Ub]c]y]U' 'c'U'Y'U'"C' 'b'U' 'd'c'a'c' 'Y'W]X'c'g'f'n'Y'W'd'c'm'i'  
h'm'k' 'b' 'g'f'c'b' \_'U'X'Y'^'g'n'i'U'W]d'f'n'Y'n'i'd] '\_g'n'y'b]Y' 'f'k'c' ]M' 'a' m' ]'K' n'  
c'V'f'U'U' 'g'c'V]Y'ž'Y' 'h'Y' 'b'U'f'W'U'Ub]c]y]h'c' 'U'b]Y' 'g'\_j' 'f'f'c'k'Y' 'c'\_j' 'U'f'n'ž'\_f'f'f'Y'  
n'U'\_y]X'U'g'n'k' 'd'f'm'el'U'X'\_i' 'V'U'f'X'n]Y'^d'c'k'U' 'b'n'W' 'g'n'i'U'W]Y' "

Dfmmfma mgl ]bna 'dfm]UXca [ fi dck Ub]U'UfWUbc]yEk 'k Y!  
 Xy [ ' \_cb\_fYfbnW' dclfnYV" Dck ]YXna nž 'Y'WVWgnrbUY 'dUfh  
 bYfU'i V'dUfbbYf\_ "'8c'UfWUbc]yEk ž \_hcfmW'k 'HU\_]a 'k mdUX\_]  
 a c Ygridcdfcg] 'c'dca cWzbUY žbU'dfmm]UX. FUZUYž7\Ua i Yž  
 >čŮY"]FU[ i Y"K YXy [ 'gtUfc ntbmW hY\_g]Ek 'UfWUbc]yFUZUY'hfc!  
 W' nU'ā ck Uy]g] 'gk UfUbb]Ya "'7\Ua i Y'k gmgh\_c'k ]Xnž U'nUH'a  
 Xc\_]UXb]Y'k ]Yž[ Xn]Y'YgncXdck ]YXb]U'cg:VU'X'U'W]V]Y' ]Wc'nfcl  
 V] žUVmk UgnY Xfc[ ]g] 'g\_fmck Uyri'5fWUbc]y>čŮY'a c Y'dca ŒW  
 W]nUWck U 'dcmimk bY'gdclfnYb]Y'bu' k ]Uh]gdflUk ] ž Y'k gmghWn  
 V X 'a ]Y'd] \_bY'Xc k ]UXWnYb]U"'5fWUbc]yFU[ i Y'a c Y'dfmm  
 Wnmb] 'g] 'Xc hY[ cž Y'k gmgh\_c'V Xn]Y'gnc [ ]UX\_cž]nUdYk b] ž Y'  
 \_U XmV Xn]Y'k 'gdclgŒV'c]k Ufmm]i WmWk mik mU Uy]gk c'Y'i Wri W]U"

>Y ][ ]ck 'nUdfn HU'W]tk c'U'\_Uf]YfU'i V'WV'k ' nW]i ža c Ygn  
 nUWh 'cX'5f]Y'U'i UfWUbc]yU'cVŮc W]XcVfcVnri "'8cXU'Yg!  
 WnY UfWUbc]yU'>YfYa ]Y'Už\_hcfmigdYWU]ni Y'g] 'k Xc\_cbnk Ub] ]  
 dfnY[ ' XEk ' mW]UžUVmidca Œ]yW]nfcni a ]Y' žk 'U\_]a 'a ]YgW'  
 VmY ]'k 'U\_]a 'YgY' hYfUnž YVm'a ]Uy'Ůgbc žXc\_ X'WVWgn  
 ] "'BUgh db]Y'fcrk U 'dcdcfgnYb]Y'c'dca cWHU\_Y'UfWUbc]!  
 yU'A ]WUyUž\_hcfmidca U[ U'i Xn]ca 'nfcni a ]Y' ]W'WV'k ' nW]i ž  
 cfUnl f]Y'U'i UfWUbc]yU'nbU\_ca ]mW' dca mgyEk ]'c' b]Y ž\_hcfmi  
 cdfŒVhHY[ c'dca U[ U'k nŒEb]U 'g] 'k h]a ]Y'"

C Wnkk ]W]Y b]Y'g 'hc'YXnbY [ fi dmUb]cyEk ž\_hcfY'a c bU'gk c!  
 frm "Dc k] 'Wk ]' ]nUghUbEk 'g] ž\_hcfmW'Ub]cyEk 'k Ynk Uy'm'  
 Xc\_U XY'gnti UW]k 'k c]a ' nW]i "'

}}}

@\_WU' .- .Hk Œ'Ub]Y'g\_]U'ZJYVH

Ngm]Ub]Y'nbU\_Œk 'hc'YXYb'nbU'g]i hY'Wrb]Y'gmW'gdclg:VŒk žk 'U\_]  
 Ub]cyck ]Y'V X 'g] 'nŒcV ' \_ca i b]ck U "'>YXbU'\_dUa ] HUž Y'

UVmichfma nk U`nbU\_]cX`Ub]c]yEk žb]Y`fnyVU`k WU`Y`i Wm`g]`  
k gmg]Y[ c`c`nbUW]b]UW`\_cb`fYfbnW`gna Vc`]"Dca m`gcV]Yž  
Y`nbU\_]g`^`nm]Ya`gJa ma`k`gcV]Y`]\_U Xmigna Vc`fYdfnYbH!  
Y`]HY`f`fk cY[ c`Ub]Y`g]Y[ c`U`ZUVYh`"K gnYW`k ]Uhin`fUXc W]`  
V`Xn]Y`Xc`W]YV]Y`dfnYa Uk ]Už`k`^`\_c`k`Y`\_gd`cgEV`nYW`W`gž  
U`k` ] Wa`c`Ygn]Y`gk`cfm`k`yUgbY`gna Vc`Y`"BU`dfm]YX`a`c`U`  
a`Ua`U`i`k`]Y`V]U]U`fCE`Y`\_c`c`fi`fCE`ck`Y[ c`c`fUn]gc`k`m`]\_YXm]YfUn`  
^`i`V`a`c`U`g]c`gfU`ni`dY]b]Y`dfm]dUX`\_Y`a`b`Um]Ua`m]g]`b`U`fCE`Y`  
fU`\_Y[ c`\_c`c`fi`i`V`gc`k`nž`fU`\_h`Ya`m]fc`^`\_c`nbU`\_ž`Y`a`Ua`U`Y`  
bUa`gk`c`^`a`]c`"

DcXW]Ug`hY`^`Y`\_W]`gd`cfn`Xn]gn`]gh`nbU`\_Ek`ž`\_fCEY`W`W]U]Ymž  
UVm]K`gnYW`k`]Uhi`nk`U]y`k`\_ca`i`b`\_UW]`n`fc`V`"BU`Y`d]Y`ž`UVm  
gna Vc`Y`k`mV`fU`b`Y`dfnYn`W]YV]Y`b]Y`V`m]m]fny`W]Ua`ž`\_fCEY`k`]Xi`Y`gn`  
b`U`Wc`Xn]Y`" ">Y`]i`k`]Y`V]U]gn`c`fW`X`Y`Y`]a`Ugn]W`d`Y`joc`k`Xca`i`ž  
b]Y`V`Xn]Y`fc`b`U`Y`Z`\_mk`b]Y`g`m]gna Vc`ž`\_fCE]ma`c`[`yn]m]k`m`c`fmi`  
g`mk`U`B]YV]c`g]"

7`c`k` ] W`ž`fk`CE`U`ZUVYhb]Y`dck`]b]Y`b`Vm`n`Vn]hfi`XbmiX`U`Ub]c!  
yEk`">Y`Y]a`]Ygn`Ugnk`W]Y`d]ma`\_fU`^`ž`[`Xn]Y`b]]`Xmb]Y`d`UXU`b]Y[`ž  
d]Y]H`\_`b]Y[ i`d`fUk`Xcdc`XcVb]Y`b]Y`V`Xn]Y`b`U`Y`d]gna`k`mV`cfYa`  
fW`c`b]Y`Y`gh`fc`b]Y`a`c`]k`Y`ž`"=b`U`c`Xk`fCEž`b]Y`a`i`g]gna`]Ygn`U`  
k`5`žmW`ž`UVmin`nbU`\_k`mV`fU`\_gcV]Y`g]cb]U`"Hk`c]Ub]c]y`k`]Y`a`c`[`  
dc`\_UnU`\_W]`g]cb]Y`bUa`U`ck`UbY`bU`\_i`V`\_i`Xc`\_Uk`m`i`V`k`fY`\_U!  
a`UW`nbU`Xi`^`W`W`g]`k`a`U`[`Um]bUW`"8`c`gk`c`Y[ c`U`ZUVYh`  
k`Ufc`fEk`b]Y`k`y`Wm`d`Yk`bY`fU`Xm`Wn]bY`rbU`\_]">i`c`h`ma`k`gd`c!  
a`]bU]Ya`ž`Y`d]CEU`ž`a`cbY`mi]a`chm]Y`g`dck`gnYW`bna`]nbU`\_Ua`]  
k`]UX`W`h`W`ra`]c`cVY`W`bc`W]Ub]c]yEk`d`fmi]fcV]Y`]W`W`ž`UVm`k`]Y!  
Xn]U]ž`Y`W]`\_c`W`U`^`]d`fU`[`b`g]`n`fc`V`\_ca`i`b]c`k`U`"

Dc`k` ]`hY`fUn]fc`W`\_W`n]Ug`b`U`gk`c`fnY`b]Y`gk`c`Y[ c`U`b]Y`g]Y!  
[ c`U`ZUVYh`nbU`\_Ek`"BU`d]gn`c`\_U`Xna`nbU`\_i`ž`\_fCE]m`W`W]U]Ymž  
UVm]k`gnYW`k`]U`h`k`m`c`fmi`g`mk`U]ž`]c`h`ma`ž`Wc`hY`b`nbU`\_c`nbU`W`U`

Hk c]a U[ ]Mb]dca cVb]Wm

X`U`WjYVjY"" BUgh dbjY` dcdfc` `6c[ Už UVm k m\_cfmjmk Uy`hk Ć<sup>^</sup>  
U`ZUVYhk`\_ca i b\_UW]n`tcV` ``N`WlUgYa ž`ja` `YdgmighUbjYgn`g]`  
k`gdcdgfnY[ Ubj]`k`ngjUbrWk`Xc`WjYVjY`k`jUXca c`Wž`hma` `]gU`  
rbU\_Āk`V`Xn]Y`g]`k`nXj`U`"



## Rozdział 7

# Magia

Teraz, kiedy już omówili my aspekty codziennej magii, poruszmy szerszy temat, czyli magię życiową. Istnieje pewne znane powiedzenie: „Są dwie drogi, aby przeżyć życie. Jedna to żyć tak, jakby nic nie było cudem. Druga to żyć tak, jakby cudem było wszystko”.

Jak już to zbadali my, *codzienna magia* składa się z rzeczy, które dobry Ducha robi codziennie. Jednak *życiowa magia* to już bardziej ogólna lekcja. Może magia ta nie będzie wymagała od Ciebie żadnego konkretnego działania siedem dni w tygodniu, ale zawsze powinieneś mieć ją gdzieś z tyłu głowy. Życiowa magia symbolizuje ogólny obraz tego, w co wierzysz, jak postępujesz i w jaki sposób przeżywasz swoje życie. Przeżywasz życie, wiesz, że wszystko jest cudem.

## Duchowa Magia

Na tej planecie żyją pewne niesamowite dusze. Głęboko troskliwi, serdeczni ludzie, którzy słuchają innym. Mogą pomóc ci dla swojej rodziny, dzieci, przyjaciół lub zupełnie obcych osób



potrzebuj cych pomocy. Tacy ludzie zasługuj sobie na nasz najwi ksz wdzi czno i współczucie.

No, mo e.

Wiem, e prawdopodobnie zaszokowałem ci tym stwierdzeniem. Ale ta cz ksi ki po wi cona jest traktowaniu samego siebie priorytetowo bez odczuwania za to winy, a wi c za chwil b dziemy wyja nia sobie to stwierdzenie.

Mam przyjaciółk , która jest niezwykle opieku cza. Niewa - ne, kto potrzebuje pomocy, czy jej m , dzieci lub przyjaciele albo nawet kto , kogo dopiero poznała – jest gotowa odło y swoje nadzieje i marzenia na bok i robi to, czego oczekuj od niej inni. Wiem, e kiedy ju zrobi co dla siebie, przez co nie b dzie mogła zrobi czego dla drugiej osoby, o któr si troszczy, cały czas dokucza jej poczucie winy. Jest jedn z tych znanych mi osób, która zasługuje na wszystko, a mimo to cały czas odkłada swoje yciowe pragnienia na pó niej, gdy pragnie uszcz liwia innych. Z tego powodu jest ona inspiracj dla tej cz ci ksi ki, gdzie b d mówił o potrzebie pozostawiania w równowadze ze swoj yciow magi .

Oto dziesi punktów do rozwa enia, aby odwie ci od poczucia winy, e siebie samego stawiasz na pierwszym miejscu:

- **Ka dy na ziemi jest tak samo wa ny.** Wszyscy mamy tak sam warto . Nikt nie stoi ponad tob . Mo e ci si wyda wa , e kto jest wa niejszy ze wzgl du na stanowisko, które piastuje, lub jest powszechnie znany. Ale to tylko iluzja. To nieprawda. I nie jest to prawda, poniewa ...
- **Jeste my pi kn mozaik .** Kosmiczn kołdr . Ka dy z nas jest kawalkiem niebia skiej układanki, z której powstaj najbardziej oszałamiaj ce obrazki... ale tylko wtedy, gdy ka dy kawałek jest na swoim miejscu. Inaczej zostaje dziura.

I nie obchodzi mnie, jak cudownie wygląda ka da uło ona układanka, puste miejsce zawsze przycięgnie twój wzrok, jeżeli choć jednego kawałka będzie brakować. Zgadza się?

- **Jeśli układanka jest niekompletna, to jej nie potrzebujemy, potrzebujemy kawałek.** (Co zabiera nas z powrotem do punktu #1, a mianowicie, wszystkie kawałki są równoważne).
- **Cel życiowy każdego człowieka jest ważny.** Masz swoje marzenia i masz je z jakiego powodu. Ten powód *nie istnieje* po to, aby spełniał swoje życie na rozpaczającym za tym, czego zawsze chciałeś, a czego nigdy nie będziesz miał. Wyobraź sobie, że twój życiowy cel i marzenia to piękny, doskonały diament wielkości twojej dłoni. Nie wiem jak ty, ale ja chciałbym zobaczyć taki diament! Cały świat chciałby go ujrzeć! Diamenty znane są z tego, że odbijają światło w określony sposób, co wywołuje błysk w oczach wszystkich, którzy się na nie patrzą.

*Musimy ujrzeć ten diament! Ale jeśli schowasz go w skrytce, aby mógł zajść się polerowaniem diamentów innych osób, wszyscy na tym stracimy. Będzie dawał mniej światła temu światu. Układanka będzie niekompletna. My, jako świat pełen dusz, nie będziemy tym, czym moglibyśmy być.*

- Powróćmy do zdania, od którego zaczęła się ta część, i poprawmy je: **„Głęboko troskliwi, serdeczni ludzie, którzy słuchają innym... zasługują na nasz największy wdzięk i współczucie” – pod warunkiem, że ich życiowym celem jest słuchać innym.** To zdanie jest prawdziwe *tylko wtedy*, jeśli słuchać jest ich diamentem. Jeśli nie poświęciłeś swojego życia dla innych do wiadczenia wielkiej radości

i spełnienia, ponieważ taki jest ich życiowy cel – tak, zadowolimy się wszystkim!

Jeśli to nie jest ich diamentem, wtedy składana przez nich oferta, bez względu na to jak pełna dobrych rzeczy, nie będzie im służyła, a tym samym nie będzie służyła całemu światu.

Chcę tutaj zaznaczyć, tak dla stuprocentowej jasności, że nie staram się powiedzieć, że nie powinniśmy pomagać innym, dbać o bliskich albo wspomagać potrzebujących. (Proszę, nie przysyłajcie mi złych listów na ten temat). *Mówi* jedynie, że jeśli całe życie na pierwszym miejscu stawiasz potrzeby innych ludzi, a nie swoje, w ten sposób nie szkodzisz tylko sobie, ale nam wszystkim.

Jeśli twoim życiowym celem jest wyłącznie służyć innym lub pomaganie im, aby mogli spełnić swój życiowy cel – znakomicie! W ten sposób niczego nie poświęcasz, ponieważ właśnie to daje ci radość. Trzymasz swój diament na wierzchu i wszystkie kawałki układanki są na swoim miejscu. Jeśli ten styl życia ci nie satysfakcjonuje i nie przynosi radości, proponuję przemyśleć, czy to na pewno *jest* twój życiowy cel.

- **Mo esz by wzorem do na ładowania dla innych.** Zastanów się nad tym, czego uczysz swoje dzieci. Jeśli twój diament leży schowany w skrzyni, a kawałki twojej układanki są porozrzucane, co to znaczy? Czy kierujesz się współczuciem? Czy mówisz: „Hej, patrz na mnie. Wrzuć swój diament do tej skrzyni i weź do ręki szmatkę. Będziemy polerować diamenty innych ludzi”?
- **Niestawianie siebie na pierwszym miejscu, nieskupianie się na realizowaniu własnych marzeń – to prawdopodobnie rezultat braku miłości do samego siebie.** W skrócie: dbanie o innych nie wychodzi dobrze, jeśli nie dbasz te

o siebie. Miło własna jest bardzo wa na. To szkło powi kszaj ce, dzi ki któremu mo emy skupi swój miło na innych. Je eli jeste my pu ci, nie mamy nic do zaoferowania wszystkim wokół nas.

- **Dbanie o to, aby twoje potrzeby były zaspokajane, nie jest egoistyczne.** To jest zdrowe. Tak, oczywi cie, s egoistyczni ludzie na tym wiecie, którzy dbaj wył cznie o siebie. Nie mówi , e ty powiniene zachowywa si podobnie. Oczywi cie powiniene troszczy si o innych. Zapewniam ci , e ci egoistyczni ludzie nie wypełniaj swojego yciowego celu. Nie ma takiej mo liwo ci, aby ich yciowym celem było pomiatanie innymi, eby mogli dosta to, czego chc . W ich układance brakuje jakiego kawalka, a ich diament prawdopodobnie le y w skrzyni, poniewa kieruje nimi irracjonalny strach, e kto mo e im go odebra .
- **Jeste magiczny.** Masz w sobie wewn trznego D ina! Jeste niezwykłym, bajecznym, niewiarygodnie wspaniałym dzieckiem bo ym. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby dbał o tych, których kochasz, był uprzejmym dla innych, a tym samym starał si y yciem swoich marze . Mo e by tak, e nie zawsze jeste punktem numer jeden na swojej li cie, ale kiedy spojrzysz na wszystko z szerszej perspektywy, kiedy naprawd zobaczysz, jak jest, dojdziesz do wniosku, e prawie zawsze powiniene znajdowa si na szczycie tej listy.
- **wiat, w którym wszyscy spełniamy swoje yciowe cele, jest mo liwy.** Wyobra sobie wiat, w którym nasze boskie wiatło jasno wieci. wiat, w którym uczymy nasze dzieci, e tak, istnieje magiczny i cudowny powód, dla którego tutaj s , i powinny stara si znale ten powód i nie pozwoli , aby cokolwiek im w tym przeszkodziło. Wyobra

sobie wiat, w którym nasze małe onki czy nasi małe onkowie wspierają nas w dążeniu do spełnienia naszych marzeń, a my wspieramy ich, naszych przyjaciół, a nawet obcych. Wszystkie diamenty są na wierzchu i wiat jest rozjaśniony spektakularnym wiatłem. Każdy kawałek układanki znajduje się na swoim miejscu, a powstały z nich obraz zapiera dech w piersiach!

*Dlatego* powiniene być numerem jeden na swojej liście priorytetów. *Dlatego* nigdy nie powiniene czuć się winny z tego powodu. Wiat potrzebuje tego, aby spełniał swój życiowy cel. Potrzebujemy twojego więc tego diamentu, aby wiat wypełniła jasno, której ciemno nie zdoła przemóc.

Potrzebujemy twojego kawałka układanki, ponieważ inaczej nikt z nas nie będzie całości.

adnego poczucia winy. adnego o arowywania się. adnego oszdziania samego siebie.

Kochaj siebie. Pokazuj swoje wiatło. Bądź dla siebie numerem jeden.

NbU'X 'gk c ^ 'fcXn]b '

Rodzina jest ważna dla prowadzenia magicznego życia. Kiedy wiążesz ludzi myśli o rodzinie, najpierw kieruj swoją uwagę na rodzinę, z którą łączy ich pewne wiązanie – biologiczne lub adopcyjne. Mama, tato, brat, siostra, dziadkowie, kuzyni, ciotki i wujkowie – z nimi wiąże się tradycyjna definicja słowa *rodzina*.

Niestety w rodzinach, z którymi łączy nas wiązanie, nie zawsze układa się tak, jak byśmy chcieli. Rodzice umierają, rodzestwo



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
[www.studioastro.pl](http://www.studioastro.pl)

**Radleigh Valentine** – bestsellerowy autor, mówca, medium i doradca duchowy. Wraz z Doreen Virtue tworzy talie Tarota oraz karty anielskie. Od 2012 roku przemawiał na ponad 70 konferencjach w 10 krajach. Uczy dostrzegania w życiu magii oraz odkrywania wewnętrznej siły i piękna.

Czujesz, że Twoje wewnętrzne światło przygasło, a życie odbierasz jako zupełnie pozbawione magii? Uważasz, że Wszechświat przestał sprzyjać Twoim planom i możesz już tylko patrzeć, jak marzenia umykają Ci sprzed nosa? Nic bardziej mylnego. Autor roztacza przed Tobą duchową mapę życia, dzięki której zamaniestujesz swoją wewnętrzną magię w całej jej wspaniałości!

### **Autor z wnikliwą dociekliwością wyjaśnia jak:**

- nawiążesz kontakt z aniołami i skorzystasz z ich doradztwa,
- dowiesz się, jak wreszcie spełnić swoje marzenia,
- nauczysz się przyjmować radość i miłość,
- przestaniesz porównywać się z innymi,
- raz na zawsze uwolnisz się od trudnych emocji,
- w pełni zrozumiesz swoją wartość i wyjątkowość,
- wyzwolisz się spod szkodliwego jarzma ego,
- bezgranicznie uwierzysz we własne umiejętności.

### **Spełnij wszystkie marzenia!**

Patroni:

Cena: 39,30 zł



ISBN: 978-83-7377-907-5



9 788373 779075